

BROŃMY GIETRZWAŁDU

Gdyby Lidl-owski moloch faktycznie powstał w Gietrzwałdzie, to byłby to pośmiertny, ale jakże symboliczny triumf Jerzego Urbana, jednego z ojców rodzimego antypolonizmu, który zapewne ścisłałby kciuki za to, by nieopodal modlących Polaków walały się tony śmieci, a w powietrzu unosił nieznośny fetor. Tego chcemy?



Metropolia Olsztyn

Olsztyn potrzebuje nowych impulsów rozwojowych. Do tworzenia dobrej przyszłości mieszkańców potrzebuje kolei aglomeracyjnej, nowego szpitala miejskiego, uniwersytetu medycznego, nowego centrum, drugiego teatru dramatycznego, teatru muzycznego, instytucji ponadregionalnych, prężnych inwestorów, stadionu na miarę naszych ambicji. Przy zdecydowaniu, konsekwencji, współpracy z sąsiednimi samorządami i rządem są to realne do osiągnięcia cele.

CZYTAJ WIĘCEJ STR. 2-3



THINK -TANK

Kolejne debaty organizowane w cyklu Metropolia Olsztyn stały się lokalnym Think -Tankiem. Wcześniej, podczas debaty „Olsztyn — główne impulsy rozwoju”, analizowano kluczowe momenty historii miasta, które były motorem napędowym rozwoju.

Z kolei podczas debaty „Olsztyn widziany z wewnątrz i od środka” prelegenci analizowali marki związane z Olsztynem, porównując go z innymi ośrodkami miejski-

mi. Analizy dokonywali **prawnik i amerykańista — Grzegorz Górski, szef serwisów informacyjnych TVP World — Paweł Pietkun, przedsiębiorca i prezes OZGraf — Waldemar Lipka, dziennikarz**, który wraz z bratem Jackiem współtworzy tygodnik „Sieci” i portal wPolityce.pl — **Michał Karnowski** oraz **ekspert rynku nieruchomości — Łukasz Złakowski**. W debacie uczestniczyli także:

wiceminister rozwoju i technologii — **Olga Semenjuk** oraz wiceminister edukacji i nauki — **Tomasz Rzymkowski**.

Łukasz Złakowski
ekspert rynku nieruchomości

Mówiąc o metropolii olsztyńskiej, najistotniejsze jest, aby na terenie aglomeracji olsztyńskiej zostało zlokalizowanych jak najwięcej funkcji metropolitalnych.

Musimy pamiętać, że w odróżnieniu od funkcji podstawowych (zaspokajanie potrzeb lokalnych i regionalnych), których realizacja przez miasto wojewódzkie, jakim jest Olsztyn, jest zasadniczo „niezagrożona” (oczywiście pod warunkiem zachowania przez Olsztyn statusu miasta wojewódzkiego), w odniesieniu do funkcji metropolitalnych konkurować musimy w kwestii ich lokalizacji/ pozyskania z wieloma innymi ośrod-

kami w Polsce, a nawet w Europie. Oznacza to, że bez podjęcia takich zdecydowanych, skoordynowanych działań, żadna kolejna inwestycja w zakresie funkcji metropolitalnych może się w Olsztynie nie pojawić, co w dłuższej perspektywie skutkować będzie powolnym, ale nieuchronnym spadkiem rangi naszego miasta i w konsekwencji pogarszającymi się perspektywami życia i rozwoju zawodowego dla kolejnych pokoleń

OBWAŻANEK

Podczas jednego ze spotkań **starosta olsztyński Andrzej Abako** przedstawił porywającą wizję tego, co już się dzieje na terenie 12 okalających Olsztyn gmin, które tworzą powiat ziemski i często są nazywane olsztyńskim obwarzankiem okalającym miasto. Starosta podał statystyki. Według nich, Olsztyn, razem z powiatem

ziemskim stanowi ¼ mieszkańców całego województwa. Co więcej, trend przesuwający cały ciężar na teren, który może stanowić w przyszłości metropolie Olsztyn wydaje się być trwały.

— Obwarzanek olsztyński szybko się rozwija. Za kilka dekad wszystko będzie zabudowane. Będzie jak w Warszawie, czy

na Śląsku. Nie będzie widać, że wjeżdżamy z jednego miasta w drugie — stwierdził. — I tu Olsztyn musi się odnaleźć jako centrum metropolitalne ze swoimi funkcjami, których powinno aktywnie poszukiwać. Wykorzystajmy potencjał 300 tys. mieszkańców wspólnego terenu, który powierzchniowo jest drugi co do wielkości w kraju — dodał

Z kolei **największy developer w regionie Andrzej Bogusz** bez ogródek mówił o kłódach rzucanych inwestorom pod nogi w urzędach. Podawał liczne przykłady. Dosadnie określił też braki związane z infrastrukturą drogową. — Moje doświadczenia są niestety różne od deklaracji przedstawicieli samorządów. Pod względem

zaniedbań drogowych jesteśmy Polską C, a nie Polską B. Żaden inwestor nie pojawi się tam, gdzie nie ma dojazdu. Brakuje nam infrastruktury pod każdym względem — podkreślił Andrzej Bogusz.

— To dotyczy także kultury prawnej. Mamy przestarzałe plany zagospodarowania przestrzennego. — dodał.

KOLEJ AGLOMERACYJNA

Dzięki inicjatywie Metropolia Olsztyn odbyła się także debata na temat kolei aglomeracyjnej jako remedium na dolegliwości z dojazdem spod olsztyńskich miejscowości do największego miasta w regionie. Uczestnikami debaty byli: **prezes prezes PKP PLK — Ireneusz Merchel, prezes Fundacji Pro Kolej — dr Jakub Majewski, zastęp-**

ca dyrektora Departamentu Infrastruktury i Geodezji Urzędu Marszałkowskiego — Iwona Paluch, prezes Warmińsko-Mazurskiego Klubu Biznesu — Marcin Burza i samorządowcy z regionu, którzy kolej aglomeracyjną postulują od lat. Była już szansa Prezes Merchela na spotkaniu w Centrum Św. Jakuba przypominał, że Olsztyn

miał już kilka lat temu szansę na stworzenie swojej kolei aglomeracyjnej. Niestety, władze miasta z niej nie skorzystały. — Już kilka lat temu proponowaliśmy uruchomienie kolei aglomeracyjnej, która zapewni sprawny transport z miejscowości w promieniu 30-50 kilometrów od Olsztyna. Miasto musiało wyłożyć jedynie kilkaset tysięcy złotych

własnego wkładu. Usłyszeliśmy, że Olsztyn nie ma pieniędzy na ten cel — przypomniał Ireneusz Merchel. Zamiast w kolej aglomeracyjną — która dałaby szybki i tani dojazd mieszkańcom m.in. Bartąga, Marcinkowa, Naterek i Barczewa, czy Olsztynka, Dobrego Miasta, Czerwonki i Biskupca Reszelskiego, a także m.in. z Nidzicy, Morga, Szczytna

czy Iławy — Olsztyn zainwestował w rozbudowę komunikacji miejskiej, a konkretnie w budowę i uruchomienie linii tramwajowych.

— Efekt jest taki, że w tej chwili ten sam odcinek przejeżdżam samochodem szybciej w Warszawie niż w Olsztynie — z przekąsem kwituje sprawę prezes PLK.

SAMORZĄDOWCY NARZEKAJĄ

— Miasto Olsztyn w ogóle nie jest zainteresowane tworzeniem transportu z nami, dlatego że Olsztyn ma swój miejski transport i tylko o niego dba — stwierdził obecny na spotkaniu **starosta olsztyński Andrzej Abako**. — Dokładnie widać to na przykładzie transportu kołowego. Olsztyn nas

zwyczajnie nie wpuszcza do miasta — stwierdził. Starosta Andrzej Abako przypomniał, że sam z wykształcenia jest kolejarzem. Wspominał czasy, kiedy transport kolejowy był podstawą komunikacji. — Pamiętam czasy, kiedy już w Bukwałdzie nie można było wsiąść do pociągu, bo pasażerów trzeba było upy-

chać kolanem — wspominał. Andrzej Abako zwrócił uwagę na niską konkurencyjność cenową transportu kolejowego, szczególnie w sytuacji, kiedy bilet na tzw. busik jest ponad dwukrotnie tańszy od biletu kolejowego. Zdaniem starosty olsztyńskiego rozwiązaniem są dotacje. O tym, jak komunikacja

jest ważna dla rozwoju lokalnej społeczności mówił uczestniczący w panelu **burmistrz Dobrego Miasta**.

— Każde rozwiązanie wzmacniające komunikację jest nam potrzebne. Niestety obstrukcja ze strony władz Olsztyna jest niewyobrażalna. Ja o możliwość połączenia kolejowego

do Dobrego Miasta błagałbym na kolanach, ale w przypadku obecnych władz Olsztyna to przecież nic nie da — stwierdził **Jarosław Kowalski**. — To, dlatego będę namawiał mieszkańców Olsztyna do zmiany prezydenta w najbliższych wyborach samorządowych. Dla wspólnego dobra — dodał.

OPRACOWANIE REDAKCJA

AUTOPROMOCJA



Najchętniej czytany konserwatywny portal Warmii i Mazur

Tematy w serwisie:

agresja aksjologia Armia Czerwona dekomunizacja Donald Tusk edukacja energetyka geopolityka gospodarka historia Polski II wojna światowa inwestycje Jerzy Szmaj KO komunizm koronawirus Kościół Katolicki kultura Lewica LGBT manipulacja media neomarksizm Niemcy Olsztyn opinie olsztyn Piotr Grzymowicz PiS PO polityka zagraniczna Polska Pomnik Wdzięczności Armii Czerwonej Rafał Trzaskowski Rosja Rząd RP samorząd Stany Zjednoczone Szulcienie w Olsztynie totalna opozycja Ukraina Unia Europejska USA wartości wojna Władimir Putin

www.opinie.olsztyn.pl

CZY PROJEKT METROPOLIA OLSZTYN JEST POTRZEBNY?

JAK WIDZA GO MIESZKAŃCY OLSZTYNA, A JAK MIESZKAŃCY OKOLICZNYCH GMIN?
CO JEST POTRZEBNE, ŻEBY STOLICA REGIONU NIE TRACIŁA SWOJEJ POPULACJI — PYTAMY O TO LOKALNYCH
SAMORZĄDOWCÓW, NAUKOWCÓW, DZIAŁACZY SPOŁECZNYCH ORAZ PRZEDSIĘBIORCÓW.



Jerzy SZMIT
prezes Fundacji im. Piotra Poleskiego

Od kilkunastu lat systematycznie spada liczba ludności, przedsiębiorcy omijają miasto, a maturzyści wyjeżdżają na studia do innych ośrodków i już nie wracają. Brakuje też efektywnej współpracy Olsztyna z sąsiednimi samorządami. Przegrywamy rywalizację o to co najważniejsze: o ludzi. W projekcie „Metropolia Olsztyn” rozmawiamy o tym, jak uczynić z naszego miasta i jego otoczenia spójny, połączony funkcjonalnie ośrodek. Atrakcyjny do pracy i życia. Olsztyn potrze-

buje nowych impulsów rozwojowych. **Do tworzenia dobrej przyszłości mieszkańców potrzebuje kolei aglomeracyjnej, nowego szpitala miejskiego, uniwersytetu medycznego, nowego centrum, drugiego teatru dramatycznego, teatru muzycznego, instytucji ponadregionalnych, prężnych inwestorów, stadionu na miarę naszych ambicji.** Przy zdecydowaniu, konsekwencji, współpracy z sąsiednimi samorządami i rządem są to realne do osiągnięcia cele.



Zbigniew PURPUROWICZ
dr nauk medycznych
Specjalista chirurgii i urologii

Pomysł powołania Uniwersytetu Medycznego Olsztynie uważam za znakomity i godny realizacji. Trzeba zawsze stawiać sobie wysokie cele i dążyć do rozwoju. Gdy w 2007 roku powoływano Wydział Medyczny wielu twierdziło że to zadanie ponad nasze siły. Okazało się jednak że inicjatywa odniosła sukces. Od działu Collegium Medicum, które może stanowić podstawę do tworzenia nowej samodzielnej uczelni. Po-

trzebujemy dobrych, młodych lekarzy, potrzebujemy rozwoju kwalifikacji obecnej kardy lekarskiej, pielęgniarskiej, całego personelu medycznego. Do medycyny wkraczają nowe technologie, musimy przygotowywać kardy aby umiały z nich w pełni korzystać. Uniwersytet Medyczny w Olsztynie miałby znakomite możliwości rozwojowe jako samodzielna uczelnia. Na tej inicjatywie zyskałby Olsztyn, miałby lepszą ofertę kształcenia ale też solidnie wzrosłby status miasta jako ośrodka akademickiego. Podobnie, same korzyści widzę dla naszego województwa. Bardzo dobrze, że Fundacja im. Piotra Poleskiego podejmuje tę sprawę.



Małgorzata SUŚWILŁO
profesor UWM, prezes AKO

Akademicki Klub Obywatelski, któremu przewodniczę, współdziała w tym projekcie z Fundacją im. Piotra Poleskiego. Zaczęło się od propozycji bliższej współpracy, którą po jednym z wykładów złożył nam pan Jerzy Szmít. Propozycja zyskała nasze uznanie. Obejmowała wspólne działania przy projekcie Metropolia Olsztyn. Zdecydowaliśmy się kontynuować ten wątek, tak żeby spotkania były cykliczne. Projekt chwycił. **Na spotkania organizowane przez AKO wraz**

z Fundacją im. Piotra Poleskiego zapraszane są osoby związane z Olsztynem i jego okolicami. Dyskusje, często bardzo zaciekle, dotyczą Olsztyna w przyszłości. Były już poruszane zagadnienia demograficzne, było spotkanie poświęcone temu, jak Olsztyn jest postrzegany na zewnątrz i wewnątrz, a także spotkanie z wójtami ościennych gmin. Żeby uczestniczyć w życiu Olsztyna, żeby zrealizować projekt Metropolia Olsztyn, potrzebne są połączenia autobusowe i kolejowe z przyległymi gminami. To bardzo mocno wybrzmiało na jednym z naszych spotkań, a każdy z nas każdego dnia doświadcza braków w tej dziedzinie.



Witold GIESZCZYŃSKI
profesor UWM

Olsztyn potrzebuje wyraźnych impulsów rozwojowych. **W mojej ocenie nie może być mowy o funkcjach metropolitalnych bez działającego w mieście przemysłu.** To warunek, żeby miasto się rozwijało. Dane statystyczne są nieubłagane. Widać, jak Olsztyn się wyludnia. Wyjeżdżają młodzi ludzie. To szczególnie bolesne, że nie wiążą przyszłości z Olsztynem. Dzieje się tak, bo trudno o jakąkolwiek atrakcyjną pracę. Kiedy wyjadą, już nie wracają. Zakładają rodziny w Warszawie,

czy Trójmieście. Olsztyńska społeczność zwyczajnie się starzeje. To kolejny problem, który będzie coraz dotkliwiej widoczny. I jeszcze raz powtórzę, że w mojej ocenie wyjściem z tego zakłętego kręgu mógłby być rozwój przemysłu. To jest możliwe. I to wbrew potocznemu myśleniu, które z naszego regionu robi skansen turystyczny.



Daniel KOPEĆ
przedsiębiorca

Metropolia Olsztyn to hasło, wobec którego nie można być obojętnym. Oczywiście na potrzeby dyskusji trzeba traktować je z pewnym uproszczeniem. Mnie najbliższe jest pojęcie smart city. I ten element uważam za niezwykle ważny w tworzeniu przestrzeni metropolitalnej. Miasto musi stosować rozwiązania inteligentne i przyjazne, a jednocześnie pełnić rolę ośrodka regionalnego a może także ponadregionalnego. **Z tego punktu widzenia niezwykle ważna jest dostępność**

komunikacyjna. Połączenia z innymi, dużymi ośrodkami. Z ośrodkami, dla których Olsztyn ma być centrum kulturalnym, naukowym, medycznym, sportowym. Utrzymanie poziomu miasta akademickiego jest elementem rozwoju. Jeśli nie będziemy się rozwijać, nastąpi degradacja. Także pod tym względem. Dziś każdy rozwój oparty jest o kompetencje, a tych powinien dostarczać ośrodek naukowy. Niestety już teraz są widoczne braki pod tym względem.



Michał KONTRAKTOWICZ
wójt gminy Stawiguda

Musimy myśleć globalnie. To punkt wyjścia do tworzenia przestrzeni metropolitalnej. W dotychczasowych dyskusjach na ten temat doszliśmy do wniosku, że mamy przecież wspólne zadania, potrzeby i kierunki rozwoju, które należy ze sobą koordynować, tak, żeby się uzupełniały. **Nie możemy skupiać się na granicach administracyjnych. Należy koncentrować się na granicach funkcjonalnych. Tak też patrzę na hasło Metropolia Olsztyn.** Nasza gmina rozwija

się bardzo szybko i faktycznie mieszkańcy mają oczekiwania dotyczące funkcjonowania Olsztyna. Od tego zależy również atrakcyjność nie tylko pracy, ale także mieszkania na terenie naszej gminy. Jest cała paleta spraw, które powodują, że jesteśmy jednym organizmem. I w tej przestrzeni budowanie funkcji metropolitalnych wydaje się nie tylko naturalnym, ale przede wszystkim niezwykle pożądanym działaniem.

150 TYS. TON ODPADÓW Z LIDL-A PRZYJEDZIE ROCZNIE DO GIETRZWAŁDU

SPRAWA BUDOWY GIGANTYCZNEGO CENTRUM DYSTRYBUCYJNEGO PRZEZ NIEMIECKIEGO LIDL-A W GIETRZWAŁDZIE WZBUDZA CORAZ WIĘKSZE KONTROWERSJE I PROTESTY. JESTEM PRZEKONANY, ŻE BĘDĄ ONE PROWADZONE DO SKUTKU, AŻ UNIEMOŻLIWIMY BUDOWĘ TEGO OBIEKTU W TEJ LOKALIZACJI.

Dotychczas pisałem o absurdach projektu pod względem komunikacyjnym. Setki tirów, w dzień powszedni i święta, w dzień i w nocy ma przejeżdżać przez historyczne wioski, po wąskiej, krętej, jednojezdniowej drodze, której brak poboczy. Obiekt wciska się w obszar chronionego krajobrazu i będzie dominował w przestrzeni Gietrzwałdu. Centrum zakłóci funkcjonowanie wsi tak ważnej dla milionów Polaków pod względem religijnym, historycznym i kulturowym. Już te argumenty powinny dyskwalifikować wybraną lokalizację.

CENTRUM DYSTRYBUCYJNE CZY RACZEJ SKŁADOWISKO ODPADÓW?

Poruszę jeszcze aspekt środowiskowy tego skandalu. Lektura „Karty Informacyjnej Przedsięwzięcia (KIP) pn. Budowa Centrum Dystrybucyjnego LIDL Gietrzwałd... budzi wątpliwości co do prawdziwego celu inwestycji. To raczej nie centrum dystrybucyjne, lecz śmieciowe.

LIDL wprost informuje w karcie, że planuje zbierać w Gietrzwałdzie rocznie około 150 tysięcy ton odpadów, w tym 3,25 tysiąca ton odpadów niebezpiecznych. Czy po takiej zapowiedzi nie powinno to zaniepokoić władz gminy, powiatu, województwa i wszystkich służb odpowiedzialnych za ochronę przyrody oraz dbanie o zapewnienie ludziom bezpiecznych warunków życia? Podobnie powinno to dać do myślenia tym wszystkim, którzy głośno wspierają ten chory pomysł albo wymownie milczą. Wspierają tym samym wąską prywatną grupę interesów. A może popierają ten chory pomysł z chęci przypodobania się, strachu, bo lepiej się w to nie mieszać, czy może z głupoty, bo przecież „komu ten LIDL przeszkadza”? Gdzie są tak aktywne w innych sytuacjach (na przykład budowie drogi S16), środowiska obrońców przyrody i komfortu życia człowieka?

Dlaczego przy takiej skali i charakterze inwestycji (w tym składowiska odpadów niebezpiecznych) odstąpiono od oceny oddziaływania

przedsięwzięcia na środowisko (decyzja nr 1DŚ/2023 Wójta Gietrzwałdu z 16.01.2023) i opracowania raportu oddziaływania na środowisko? Okazuje się, że nie jest on potrzebny ani Wójtowi, ani Staroście, ani nawet RDOŚ, który jako pierwszy powinien twardo tego wymagać. Przypomnę, że takie raporty trzeba wykonywać na przykład przy budowie budynku jednorodzinnego na obszarze niezabudowanym.

Dodatkowo centrum dystrybucyjne pełni również, w wydzielonej części funkcję magazynu do magazynowania odpadów wytwarzanych w centrum oraz zbierania odpadów wytwarzanych głównie w sklepach, podlegających administracyjnie i logistycznie pod dane centrum dystrybucyjne lub przywożonych z innych magazynów.

Nie ma tam informacji czy inne magazyny będą w Polsce, czy może za granicą. Jest za to informacja, że zadeklarowane ilo-

o przetwarzaniu i zmniejszaniu tej góry śmieci. Nie wiemy jak i gdzie. Niemniej przy takiej skali działania, jest oczywiste, że odpady będą zalegały w Gietrzwałdzie kilkaset metrów od Sanktuarium. Nie chcę dalej mnożyć pytań i wątpliwości – powtórzę po raz setny – dlaczego w Gietrzwałdzie?

CO MA TRAFIĆ DO GIETRZWAŁDU?

LIDL zakłada, że do Gietrzwałdu ma trafiać 150 ty-

freony – 300 ton rocznie;

- zużyte urządzenia, w tym urządzenia elektryczne i elektroniczne zawierające niebezpieczne składniki – 600 ton rocznie.
- opakowania zawierające pozostałości substancji niebezpiecznych, w tym opakowania zawierające azbest, filtry, tkaniny zanieczyszczone substancjami niebezpiecznymi – 300 ton rocznie. Plus inne niewymienione odpady.



SKALA ZAGROŻEŃ

Czy to dużo 150 000 ton odpadów rocznie w Gietrzwałdzie? Przyjmuje się, że przeciętny Polak wytwarza 355 kg odpadów komunalnych rocznie. Podzielmy zatem 150 000 ton przez 0,355 i wyjdzie nam, że będą tu zbierane śmieci przypadające na 422 535 osób. To mniej więcej rocznie tyle ile mieszka razem w Olsztynie, powiecie olsztyńskim, powiecie ostródzkim, i szczywieńskim. Oczywiście, nie będą to odpady zwożone wprost ze śmietników, ale pokazuje to skalę przedsięwzięcia i wynikających z tego niedogodności, ryzyk i zagrożeń.

Czyżby LIDL-owi bardziej chodziło o zorganizowanie składowiska odpadów niż o obrót towarami? KIP tak to opisuje:

ści mogą ulec zmianie. Musimy zatem się liczyć z tym, że ilość odpadów „zasilających” składowisko w Gietrzwałdzie może się powiększyć.

Pożar składowiska odpadów w Zielonej Górze przypominał o problemie przywożenia i składowania w Polsce odpadów z zagranicy, przede wszystkim z Niemiec. W hali, która płonęła, znajdowało się około 6 tys. m³ odpadów – to było zaledwie kilka procent tego co miałyby trafiać do Gietrzwałdu.

Można też oczywiście rozważać, że odpady miałyby być do Gietrzwałdu zwożone, a potem, w jakiś sposób, utylizowane. W dokumentach jest mowa o magazynowaniu i wieloletniej eksploatacji – brak informacji

sięcy ton odpadów rocznie, w tym 3,25 tys. ton klasyfikowanych jako niebezpieczne. Wśród niebezpiecznych będą m.in.:

- zużyte urządzenia zawierające freony HCFF, HFC – 500 ton rocznie;
- nieorganiczne odpady zawierające substancje niebezpieczne – 500 ton rocznie;
- organiczne odpady zawierające substancje niebezpieczne – 500 ton rocznie;
- baterie i akumulatory niesortowane – 300 ton,
- lampy fluorescencyjne i inne urządzenia zawierające rtęć – 250 ton rocznie;
- urządzenia zawierające

Jeszcze raz zwracam się do ludzi, którzy promują ten projekt: odstąpcie od tego!

Proszę, nie mówcie o korzyściach – zatrudnianiu bezrobotnych (przy braku rąk do pracy), wpływach do budżetu gminy (gdy zwolniono LIDL-a z podatków). Zobaczcie, że robicie śmietnik z Gietrzwałdu!

I nie mówcie też o akceptacji ks. Arcybiskupa Warmińskiego dla tego przedsięwzięcia – nikt takiej nie widział!

Zwracam się i do tych, którym jest wszystko jedno albo wolą milczeć: obudźcie się i wesprzycie nas!

Jerzy Szmit
Prezes Fundacji
im Piotra Poleskiego

PODPISZ PETYCJE W OBRONIE GIETRZWAŁDU

https://www.petycjeonline.com/komitet_obrony_gietrzwaldu



BROŃMY NASZEJ TOŻSAMOŚCI

GDYBY LIDL-OWSKI MOLOCH FAKTYCZNIE POWSTAŁ W GIETRZWAŁDZIE, TO BYŁBY TO POŚMIERTNY, ALE JAKŻE SYMBOLICZNY TRIUMF JERZEGO URBANA, JEDNEGO Z OJCÓW RODZIMEGO ANTYPOLONIZMU, KTÓRY ZAPEWNE ŚCISKAŁBY KCIUKI ZA TO, BY NIEOPODAL MODLĄCYCH POLAKÓW WALAŁY SIĘ TONY ŚMIECI, A W POWIETRZU UNOSIŁ NIEZNOŚNY FETOR. TEGO CHCEMY?

1 sierpnia 2017 roku doszło do rzeczy niebywalej. Otóż na instagramowym profilu napoju energetycznego Tiger pojawiła się grafika z ostentacyjnie wystawionym środkowym palcem, opatrzona skandalicznym podpisem: „1 sierpnia. Dzień Pamięci. Chrząnić to, co było. Ważne, to co będzie”. Obrazoburcza reklama szybko została usunięta, ale bezcelestwa nie dało się zamieść pod dywan, bo w internecie nic nie ginie...

Szarganie narodowych świętości spotkało się ze zrozumiałą reakcją polskiego społeczeństwa, które gremialnie pokazało, co myśli o obrażaniu swoich bohaterów i próbie wykorzystywania do celów komercyjnych (w dodatku w ordynarny sposób) wartości, będącymi fundamentem naszej tożsamości.

Wobec zapowiedzi bojkotu marki, prowokatorom nie pozostało nic innego, jak grzecznie przeprosić i posypać głowę popiołem. Firma Maspex, czyli producent energetyka, wpłaciła 500 000 zł na konto Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i niezwłocznie rozwiązała umowę z agencją reklamową J. Walter Thompson Poland Group, dotyczącą obsługi marki Tiger w mediach społecznościowych.

Wyobraźmy sobie jednak, co by było, gdybyśmy jako Polacy nie stanęli wówczas na wysokości zadania? Być może Tiger za rok poszedłby jeszcze dalej i zamieścił grafikę z żołnierzami Wehrmachtu, którzy po wypiciu kilku energetyków „bohatersko” rozpoczynają Rzeź Woli? Absurdalne i obrzydliwe? Oczywiście, ale do momentu powstania reklamy Tigera z 1 sierpnia 2017 roku, także wiele rzeczy nie mieściło nam się w głowie...

Walka z kulturą przypomina „tatykę salami” (nieprzypadkowo wymyśloną przez komunistów), polegająca na konsekwentnym stosowaniu małych, stopniowych i ciężko zauważalnych kroków, nieuchronnie jednak prowadzących do osiągnięcia zamierzonego celu, którym jest dążenie do wynarodowienia, osłabienia narodowej dumy i rozbicia chrześcijańskiego systemu wartości.



Zbudowanie w Gietrzwałdzie, w sąsiedztwie Sanktuarium Maryjnego, Centrum Dystrybucyjnego Lidl-a, połączonego z instalacją utylizacji sklepowych odpadów, byłoby ciosem wymierzonym w samo serce polskiej tradycji. Ubrany w „ekonomiczne szaty” pomysł ma osłabić nasze przywiązanie do tego, co uznajemy za wzniosłe, ważne i piękne. Pokazać, że wszystko jest na sprzedaż, łącznie z naszą tradycją, o której możemy i zdaniem niektórych zapewne powinniśmy zapomnieć. Czyżby?

„Tradycją nazwać niczego nie możesz. I nie możesz uchwałą specjalną zarządzić, ani jej usta-

nowić. Kto inaczej sądzi, świeci jak zgasała świeczka na słonecznym dworzu! Tradycja to dąb, który tysiąc lat rósł w górę. Niech nikt kielka małego z dębem nie przymierza! Tradycja naszych dziejów jest warownym murem. To jest właśnie kołoda, świąteczna wieczerza, to jest ludu śpiewanie, to jest ojców mowa, to jest nasza historia, której się nie zmieni. A to co dookoła powstaje od nowa, to jest nasza codzienność, w której my żyjemy” – mówi w ostatniej scenie jeden z bohaterów filmu „Miś”, uświadamiając nam, że odejście o korzeni to drogą donikąd, na końcu której jest przeraźliwa pustka.

Objawienia w Gietrzwałdzie są jedynymi oficjalnie potwierdzonymi w Polsce przez Ko-

ściół Rzymskokatolicki. Gietrzwałd nierozdzielnie jest więc związany z polskością, tak jak Wawel, Jasna Góra czy Zamek Królewski w Warszawie. Nie wyrzucamy na śmietnik dla „kilku srebrników”, którymi mamy nas niemiecki koncern, naszej historii. Pokażmy, że Bóg, Honor, Ojczyzna, to dla nas coś więcej niż tylko pusty slogan. Jesteśmy dumnym europejskim narodem, który w momentach próby nie raz zaświadczył o swojej niezłomności i charakterze. Jeśli teraz ulegniemy, to już niedługo przekroczona zostanie kolejna granica. I ani się obejrzymy, jak usłyszymy, że kościoły to przeżytki, które trzeba zburzyć, bo hamują rozwój wielkich koncernów.

Gdyby Lidl-owski moloch faktycznie powstał w Gietrzwałdzie, to byłby to pośmiertny, ale także symboliczny triumf Jerzego Urbana, jednego z ojców rodzimego antypolonizmu, który zapewne ścisłałby kciuki za to, by nieopodal modlących Polaków walały się tony śmieci, a w powietrzu unosił nieznośny fetor. Tego chcemy? Nie dajmy satysfakcji tym, którzy usilnie próbują wtłoczyć nas w małość i podłość!

Swoją drogą, proszę na chwilę zamknąć oczy i wyobrazić sobie, że w sąsiedztwie Lourdes, Fatimy, Guadalupe czy któregoś z niemieckich sanktuariów maryjnych, Lidl buduje podobne centrum?

AUTOR: REDAKCJA

PODPISZ PETYCJĘ W OBRONIE GIETRZWAŁDU

https://www.petycjeonline.com/komitet_obrony_gietrzwaldu



DLA MAŁEJ I WIELKIEJ OJCZYZNY

Ciężki jest los kibica Stomilu Olsztyn? Pytam, bo po tym jak Energa z Grupy Orlen została sponsorem strategicznym Dumy Warmii, to dość powszechnie oczekiwano, że Biało-Niebiescy będą niepodzielnie dzielić i rządzić w II lidze...

Bardzo cieszę się i dziękuję Prezesowi Daniełowi Obajtkowi, że podjął tak ważną dla nas decyzję, która wzmacnia Klub. Z drugiej strony mamy Prezydenta Piotra Grzymowicza, który traktuje Stomil – główną marką Warmii – jak niechciane dziecko. I trzeba stale szukać wsparcia w firmach zewnętrznych, bo bez pieniędzy nie ma wyników. Kilka lat temu Stomil uratował Budimex dzisiaj jest to Energa i kilku mniejszych sponsorów. Pamiętajmy jednak, że Stomil może liczyć na wypróbowanych przyjaciół funkcjonujących w naszym środowisku i ma wiernych kibiców. Wracając do sportu. Zespołu nie buduje się w kilka dni czy tygodni. Dobrze, że zarząd zdecydował się na zmianę trenera: Janusz Bucholc wnosi nową energię i pomysły na grę. Potrzeba trochę czasu na ustawienie drużyny i powrót wiary, że walczymy o awans do I ligi. Sezon dopiero się zaczyna. Stomil powinien możliwie blisko współpracować z klubami naszego regionu i tu szukać talentów. Tą drogą Stomil dostał się do ekstraklasy.

W maju ubiegłego roku zainicjował Pan cykl debat pt. „Metropolia Olsztyn”. W spotkaniach wzięło udział wielu ekspertów z najróżniejszych dziedzin związanych z rozwojem lokalnym i regionalnym. Jakie wnioski płyną z tych spotkań? Metropolia Olsztyn to marzenie czy realny scenariusz?

Wszyscy eksperci i uczestnicy tych spotkań są zgodni: Olsztyn może być przyjaznym, bogatym, atrakcyjnym dla mieszkańców i przyjeżdżających tutaj miastem. Musi być jednak inaczej zarządzany. Potrzebna jest nowa idea i plan, wokół którego zjednoczą się Olsztyniacy i mieszkańcy okolicznych gmin. W czasie dyskusji wskazywano na szereg kierunków, które mogą dać impulsy rozwojowe: kolej aglomeracyjna łącząca Olsztyn z otoczeniem, uniwersytet medyczny, nowe centrum rozwojowe miasta, bliska współpraca z otaczającymi samorządami, nowy teatr dramatyczny, teatr muzyczny, czy stadion miejski. Generalnie chodzi o to, aby w Olsztynie budować instytucje i funkcje metropolitalne. Jedynie w ten sposób możemy zaistnieć w konkurencji z innymi ośrodkami miejskimi o randze ogólnopolskiej. Najprościej rzecz ujmując: aby pokusa ucieczki z Olsztyna wśród młodego pokolenia nie była tak silna. To jest możliwe, trzeba tylko inaczej spojrzeć na nasze miasto, jego otoczenie i mieszkańców. Widzieć całość i współzależności, a nie jak dzisiaj, gdy brak synergii działań, każde środowisko i każda dzielnica żyje swoim życiem, a jedynym pomysłem na miasto jest budowa linii



tramwajowej. Przy takim postępowaniu będziemy coraz bardziej peryferyjnym miastem.

W ostatnich latach ważnym elementem Pana działalności była walka o drogę ekspresową S16, którą określa Pan „drogą życia Warmii i Mazur”. Sejm nadał S16 status drogi strategicznej z punktu widzenia bezpieczeństwa kraju, o co też Pan zabiegał.

Tak, S16 to kręgosłup komunikacyjny Warmii i Mazur i jedna z podstawowych inwestycji dla rozwoju Olsztyna i regionu. Walczymy o nią o dziesiątków lat. Gdyby nie absurdalny opór wąskich, ale hałaśliwych środowisk, już kończylibyśmy tę inwestycję. Dzięki naszej determinacji w przyszłym roku pojedziemy już drogą ekspresową na odcinku od Borek Wielkich do Mrągowa wraz z obwodnicą tego miasta. Mam nadzieję, że wkrótce ruszy budowa na odcinku Mrągowo- Elk.

Chyba jeszcze dłużej walczy Pan o to, aby z olsztyńskiego centrum zniknął Pomnik Wdzięczności Armii Czerwonej. Widzi Pan już oczyma wyobraźni Sowietą opuszczającego miejsce, w którym tkwi od 69 lat?

Walczymy o to od ponad trzydziestu lat. Środowiska patriotyczne podejmowały uchwały, pisały apele, odezwy, zbierały podpisy. Dopiero jednak napad Rosji na Ukrainę spowodował, że ruszyła urzędowa procedura usunięcia szubienic. Trzeba podkreślić zaangażowanie Ministra Kultury prof. Piotra Glińskiego, podobnie Prezesa IPN dr Karola Nawrockiego, który zrobili wszystko co było w ich mocy, aby ten ponury symbol sowieckiego bestialstwa zniknął z Olsztyna. Niech się to wreszcie stanie!

Chciałbym jeszcze zapytać o najnowszą z Pańskich inicjatyw: walkę o udaremnienie zbudowania w Gietrzwałdzie centrum dystrybucyjnego LIDL'a. W tym wypadku starcie z niemieckim gigantem nie jest z góry skazane na porażkę?

LIDL-owskie centrum dystrybucyjne z nazwy to centrum dystrybucyjno-śmieciowe w rzeczywistości. Lokalizacja w Gietrzwałdzie to absurdalny i bardzo szkodliwy dla tego miejsca pomysł. Zwolennicy opowiadają o zwalczaniu bezrobocia, którego nie ma w gminie i korzyściach finansowych, a jednocześnie zwalniają LIDLA z podatków. Koszty poniesiemy wszyscy, a degradacja otoczenia Sanktuarium będzie nieodwracalna ze względu na ogromne makroniwelacje, zniszczenie krajobrazu chronionego, zablokowanie dróg dojazdowych, atmosferę tego miejsca. Infrastruktura Gietrzwałdu nie jest zupełnie przygotowana na obsługę takiego giganta. Kilkaset metrów od Sanktuarium ma powstać moloch górujący nad wsią. Tylko sama hala ma mieć 7 ha powierzchni i 23 m wysokości, a tereny składowe to 40 ha. Co najgorsze, do Gietrzwałdu miałoby trafiać 150 tysięcy ton odpadów, w tym blisko 4 tysiące ton odpadów niebezpiecznych. Zrobimy co tylko możliwe, aby do tego nie dopuścić. Powiem więcej, gdy byłem wiceministrem Infrastruktury i Budownictwa przeciwnicy budowania dróg nauczyli mnie jak blokować budowę dróg. Bez wahania wykorzystam tę wiedzę, a determinacji mi nie zabraknie.

Dziękuję za rozmowę.

AUTOR: KAPIŃSKI STEFAN

Piotr Poleski był przyjacielem ks. Biskupa Ignacego Krasickiego.

Cechował go wielki pietyzm wobec sztuki. Zaprocentowało to w kolejnych pokoleniach. Córka Piotra Poleskiego – Anna wyszła za mąż za olsztyńskiego przedsiębiorcę Kobera. Małżeństwo przysposobiło sierotę Antoniego Jan Blanka, który dzięki talentowi i pracowitości stał się jednym z najbardziej znanych polskich malarzy pierwszej połowy XIX wiek i zaliczany jest do warszawskich pozytywistów, portrecistów. Piotra Poleskiego wybraliśmy na patrona naszego przedsięwzięcia z kilku względów: po pierwsze uznaliśmy, że należy przypominać wielkich Polaków, którzy żyli tutaj, na Warmii i w Olsztynie – a dzisiaj popadli w zapomnienie. Z dzisiejszej perspektywy powinniśmy stale przypominać, że od XII wieku Warmia zaledwie przez 175 lat funkcjonowała jako część państwa pruskiego.

Po drugie Piotr Poleski potrafił jednocześnie być dobrze prosperującym przedsiębiorcą, ale też działaczem społecznym i darczyńcą wspierającym dzieła kościelne i ubogich. Dzisiaj możemy nadal podziwiać efekty jego zaradności, kompetencji i ofiarności. Po trzecie potrafił utworzyć fundację i nadać jej na tyle solidne fundamenty, że przetrwała blisko 130 lat.

Dziś na nowo odczytujemy przesłanie Piotra Poleskiego w powołanej fundacji:

Celem fundacji jest popieranie wszechstronnego rozwoju społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza działalności społecznej, informacyjnej, kulturalnej, naukowej, edukacyjnej i oświatowej na rzecz budowy postaw patriotycznych, ochrony zdrowia, likwidacji wykluczenia społecznego, cyfrowego i komunikacyjnego, wspierania rynku i demokracji w Polsce oraz zbliżenia narodów i państw Europy Środkowej i Wschodniej.



FUNDACJA
im. Piotra Poleskiego
w Olsztynie

Zapraszamy wszystkich, którzy w tak przedstawionych celach odnajdują sobie bliskie wyzwania i wartości, a chcieliby wspólnie z naszym środowiskiem naprawiać olsztyńską, warmińską i polską rzeczywistość.

Jerzy Szmit

Prezes Zarządu Fundacji im. Piotra Poleskiego

Cele statutowe realizujemy głównie poprzez organizację lub współorganizację imprez o charakterze patriotycznym i edukacyjnym. W tym roku były to m.in. obchody Powstania Styczniowego, Bieg Tropem Wilczym, obchody rocznicowe związane z Bitwą Warszawską 1920 roku, obchody uchwalenia Konstytucji 3 Maja, jak również kolejne spotkania w ramach projektu Metropolia Olsztyn.

(opracował A.H.)



Obchody rocznicowe 15 sierpnia /2022



Bieg Tropem Wilczym/ 2023

Wspieramy trwającą akcję edukacyjną kierowaną do dzieci i młodzieży „Przyjaciół się nie wyrzuca” której celem jest nagłośnienie problemu porzucania zwierząt przez swoich opiekunów. Obok działań informacyjnych projekt zakłada konkurs plastyczny dla uczniów szkół podstawowych.

(opracował A.H.)



W październiku, a dokładnie 14 października, zapraszamy Państwa do Dobrego Miasta na ŚWIĘTO WARMII-wydarzenie o charakterze historyczno-edukacyjnym będące opowieścią o historii, tradycjach, ludziach i zdarzeniach. W listopadzie planujemy zorganizowanie obchodów Dnia Niepodległości-oczywiście 11 listopada

(opracował A.H.)



KONTRREWOLUCJONISTA JERZY SZMIT

Kontrrewolucjonista-tak komunistyczna Służba bezpieczeństwa nazywała Jerzego Szmita w raportach i donosach jakie zbierała na jego temat. W IPN pozostała gruba teczka materiałów, które stworzyli funkcjonariusze i Tajni Współpracownicy SB

FRAGMENTY Z KSIĄŻKI JERZY SZMIT „OLSZTYN W TWOICH RĘKACH” Z ROKU 2006

Dzisiaj pewnie napisalby to trochę inaczej
Kiedy Jerzy Szmit stał się politykiem?

Dwanaście lat temu, w 1994 roku — wtedy wybrano mnie do Rady Miasta Olsztyna.

Jak dla pana zaczął się stan wojenny?

— Pod koniec listopada rozpoczęliśmy duży strajk, który skończył się 11 grudnia w piątek. W sobotę sprzątałimy, a w niedzielę o szóstej rano, obudził mnie kolega, Krystian Landsberg. Przybiegł do mnie z wieścią, że coś się dzieje, bo wojsko jest na ulicach. Poszliśmy na Dworzec Główny. Od kolejarzy dowiedzieliśmy się, że o północy wprowadzono stan wojenny.

A pierwszy kontakt z nowymi, wojskowo-milicyjnymi porządkami jaki był?

— Nastąpił jeszcze 13 grudnia... Z dworca wróciłem do domu. Krótko po dziesiątej przyjechali po mnie i zabrali na komendę milicji. Po kilku godzinach wypuścili mnie

Pod celą

14 maja wraz z innymi trafiłem do aresztu. Przyznam, że nie areszt był dla mnie nowością, bo już wcześniej parę razy zatrzymano mnie na czterdzieści osiem godzin. Ale tym razem, wręczono mi decyzję o internowaniu. I najpierw zawieziono do więzienia w Iławie, a po około dwóch miesiącach przewieziono do Kwidzyna.

W Iławie i Kwidzynie spotkałem wielu ludzi, którzy wówczas, alei później, mocno zaznaczyli swoją obecność w historii Polski — **Tadeusza Syryczyka, Antoniego Macierewicza, Wacka Sikorę** (był przewodniczącym Regionu Małopolska — potężny region w strukturach „Solidarności”), prokuratora Stefana Śnieżko, sędziego Jerzego Lubienieckiego i wielu innych. Jednak szczegó-

nie utkwiała mi w pamięci postać zwykłego stocznio-wca, z którym się zaprzyjaźniłem — Mariana Moćko, człowiek z żelaza... To była wielka postać. Człowiek nieskazitelny, wręcz kryształowy, o nieugiętym charakterze. W latach dziewięćdziesiątych, zginął w niejasnych okolicznościach.

— Długo Pan siedział?

— Zostałem wypuszczony w grudniu 1982 roku, czyli po prawie siedmiu miesiącach.

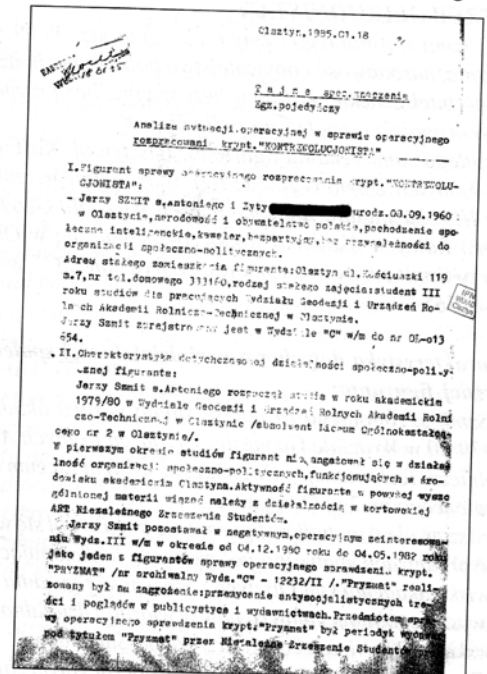
— Jak wyglądał powrót do życia na wolności?

— Wróciłem na studia. Spotkałem się wtedy z ogromną życzliwością władz uczelni. Wspaniali ludzie, którzy zrobili wszystko, żebym mógł dalej studiować. Wiem z dokumentów, że były ogromne naciski, aby mnie usunąć z ART. Wielu profesorów — na czele z ówczesnym rektorem Andrzejem Hopferem i profesorem Włodzimierzem Baranem — ochraniało mnie. Szczególnie silne naciski były wywierane na nich wówczas, gdy po raz drugi trafiłem do więzienia. Było to w 1984 roku, po akcji kolportażu ulotek, siedziałem prawie trzy miesiące. Po wyjściu SB próbowała wymusić na władzach uczelni, żeby mnie wyrzuciono. Skończyło się to tym, że wyładowałem na studiach zaocznych. Z piętego roku studiów dziennych zostałem cofnięty na trzeci rok zaocznych. Z udostępnionych dokumentów wiem, że studia mogłem kontynuować tylko dzięki postawie władz uczelni, które po raz kolejny wstawiły się za mną

— To byli ci sami ludzie?

— Tak — rektor Andrzej Hopfer, prorektor Włodzimierz Baran, profesor Maria Szacherska, moja promotorka, i inni profesorowie, którzy zdecydowanie stanęli w obronie studentów działających w opozycji.

Kryptonim
„Kontrrewolucjonista”
(oryginalna zawartość teczki Jerzego Szmita)



Kserokopia I strony raportu nt Jerzego Szmita

69

SWOI I INNI, CZYLI OLSZTYŃSKI ALFABET JERZEGO SZMITA

Abramski Paweł

Były senator AWS. Mój przyjaciel, człowiek bardzo życzliwy innym. Od pewnego czasu w poważnych tarapatach. Wierzę w jego niewinność, ...

Achremczyk Stanisław

Historyk. ... Jedna z najważniejszych postaci świata olsztyńskiego nauki.

Bałtroczyk Piotr

..Wielki talent, wilka osobowość. Z tego co wiem, różnimy się w poglądach politycznych

Cichoń Janusz

Jeden z moich kolegów ze studiów. ...już na studiach byliśmy w przeciwnych obozach...

Cyfus Edward

Warmiak, który z dumą się do tego pochodzenia przyznaje i jako jeden z nielicznych biegle posługuje się gwarą warmińską. .. Dobrze że taki człowiek jest wśród nas i opowiada nam o tradycjach, o ludziach, z których dorobku wciąż korzystamy

Cygański Janusz

Człowiek bez reszty oddany swojej pracy. .. Ogromnie go cenię.

Dziki Józef

Wielki charakter związkowca. Widziałem go w kilku sytuacjach gdy walczył o słuszną sprawę. Przyznaję, że nie chciałbym być wtedy jego adwersarzem. Bardzo go cenie

Kałudziński Władysław i teresa

Przewodniczący Stowarzyszenia ProPatria. Znamy się ćwierć wieku. Codziennie mnie zadziwiają i zawstydzają swoją bezinteresownością, poświęceniem, pracowitością i dobrocią. Małżeństwo instytucja. Bogu dzięki, że mamy takich ludzi w Olsztynie

Kamiński Henryk

Nie tylko zdolny biznesmen, ale i człowiek, który potrafi świadczyć na rzecz innych, mniej zaradnych. ..

Ławrynów Roman

.. Kocha książki i literaturę. Jako człowiek niezwykle ciepły i serdeczny. Bardzo lubię jego towarzystwo

Malec Teresa

Imponuje konsekwencją w dążeniach do wyznaczonych celów.

Owoc Bogusław

Mój przyjaciel. Mam szczerą nadzieję, że kiedyś znów będziemy współpracować.

Petryna Irena

Z parlamentarzystki stała się menedżerem, a to dość rzadka sztuka.

Procyk Zenon

Wszędzie gdzie się pojawi kończy się nuda... Kiedyś, już jako prezes spółdzielni wypowiedział wojnę MPEC, naruszył bardzo ważny układ interesów.

Sieniewicz Mariusz

Z przesłaniami ideologicznymi niekoniecznie się zgadzam, ale szanuję jego talent i konsekwencję w dążeniu do celu

Szczygło Aleksander

Z naszego regionu politycznie zaszedł najwyżej i trzeba go za to podziwiać.

Tunkiewicz Stanisław

Prezes PSS „Społem” Przekształcił relikty peerełowskiego handlu w prężne nowoczesne przedsiębiorstwo i za to należy mu się duży szacunek...

FUNDACJA IM. PIOTRA POLESKIEGO
KONTAKT: UL. TOWAROWA 2, 10-417 OLSZTYN, POLSKA
MAIL: PIOTRPOLESKI@OPINIE.OLSZTYN.PL